

Śladami legend i wykopalisk

Białowieża - Przewodnik osobisty

Wiele lat temu, jadąc po raz pierwszy do Białowieży, nie myślałem o żadnej miejscowości, lecz o mitycznym lesie. Wspomnienia rodzinne dotyczyły właśnie lasu, a nie miejscowości. Mój ojciec, zawodowy wojskowy, który konno przemierzał Podlasie przed wojną, mówił o rozległych mokradłach Polesia i samej puszczy w jej południowo-wschodniej części, o bardzo biednych wioskach i o ogromnych, masztowych sosnach. Ja sam z podróży z lat 70. zapamiętałem jak autobus zatrzymał się kiedyś zimą i czekaliśmy aż kilkudziesięcioosobnicze stado żubrów zejdzie z drogi.



Władysław Jagiełło na polowaniu w puszczy. N.S. Samokisz. Z książki G. Karcowa

Zapamiętałem też długą jazdę wleczącym się przez las pociągiem, który najpierw dojeżdżał do peryferyjnej stacji, po czym cofał się do przystanku Białowieża Pałac, chociaż żadnego pałacu tam nie było, zobaczyłem natomiast w kałuży wielkiego chrząszcza pływaka żółto-brzeżka. Dzisiaj niektórzy chcieliby przywrócić nieczynną od niemal 20 lat linię kolejową do Białowieży, zapominając, że remont torowiska i przejazdy kolei byłyby kolejną mocną ingerencją w spokój puszczy, nie rozwiązując żadnych problemów komunikacyjnych, bo linia omija wieś, a kończy się przy restauracji oddalonej kilka kilometrów od centrum. Nie podobały mi się wtedy nieotynkowane budowle z czerwonej cegły, które pozostały po carskim kompleksie myśliwskim. Przypominały mi architekturę śląskich familoków, też budowanych z czerwonej cegły. Wiele lat potem dowiedziałem się, że do produkcji cegieł i budowy pałacu zaangażowany był Niemiec z Królewskiej Huty - dzisiaj Chorzowa.



Najstarszy rysunek Białowieży Jakuba Sokołowskiego. Z J. Brincken, Memoire descriptives sur la foret imperiale de Bialowieza en Lituanie 1826 r.

Wieś Białowieżę zapamiętałem z tamtych czasów przede wszystkim jako miejscowość, gdzie na obiad czekało się godzinę w lokalu zadymionym z kotłowni hotelu Iwa, a wybór dań nie przekraczał trzech. Znajomy mieszkaniec pokazał mi wówczas palcem grupę budynków wcinających się bez pardonu w część historycznego, zabytkowego parku, mówiąc: „Tam dręczą zwierzęta, obcinają im palce w celach badawczych”. To było o Zakładzie Badania Ssaków - znanej białowieskiej placówce naukowej. Ten sam znajomy opowiadał też sporo legend związanych z puszcza i okolicą, m.in. o mnóstwie kurhanów, piwnicach zamku i białej wieży. Jedną z „legend” było też przeświadczenie wielu przyjaciół z południa Polski, że Białowieża to jest wielki park narodowy obejmujący całą prastarą puszcza. Cóż za rozczarowanie, kiedy na miejscu okazywało się, że park, zwany popularnie „Rezerwatem”, obejmuje zaledwie 7% polskiej, a więc mniejszej części puszczy, a wzdłuż dróg co chwila widać było łyse poręby i pniaki po wyrżniętych drzewach. A jednak w tamtych latach było to naprawdę zadupie.

Z nazwą Białowieża po raz pierwszy spotykamy się u Długosza, który pisze o ośmiodniowym pobycie króla Jagiełły na polowaniu w Białowiesze w grudniu 1409 r. Już wówczas musiał więc być tu gdzieś dwór myśliwski, w którym król się zatrzymał. Być może stał on w miejscu, które nazywamy Starą Białowieżą? Ale to tylko przypuszczenia, bo twardych dowodów na to brak. Podczas badań archeologicznych w tym uroczysku, pod odkrytą pozostałością zabudowań z drugiej połowy XVI wieku (wśród nich znajdują się ozdobne, renesansowe kafle, sugerujące bogaty dwór), odsłonięto

warstwę z fragmentami grubościennych, glinianych garnków pochodzących z ok. IX wieku n.e. Jest to ślad istniejącej tam osady. Badania kurhanów w pobliżu Teremisek, nad Łutownią, wykazały, że kryją one przepalone kości ludzkie i fragmenty ceramiki z tego samego okresu. Można zobaczyć te wczesnośredniowieczne kurhany idąc utworzonym niedawno szlakiem orlikowym, który zaczyna się z Drogi Narewckowskiej za Starą Białowieżą (niedaleko za mostem, w kierunku zachodnim), obok grobów jest tam też kilka kopców po potażarniach z XVII-XVIII w. Nie dość zatem, że w Starej Białowieży stał być może dwór myśliwski Jagiellonów, to wcześniej z pewnością była tam wczesnośredniowieczna osada słowiańska.



Prace archeologiczne w Starej Białowieży. Fot. Janusz Korbel

To nie koniec tajemnic: Ostatnie lata przyniosły dużo ciekawych odkryć archeologicznych. W Parku Pałacowym natrafiono na ślady osady sprzed około 2 tysięcy lat. W żwirowni w uroczysku Hajduki, przy drodze z Białowieży do Narewki, znaleziono ślady cmentarzyska z okresu tzw. kultury wielbarskiej (III-V w). Inne cmentarzysko ciałopalne z tego samego okresu odkryto w uroczysku Wielka Kletna w Białowieskim Parku Narodowym, kiedy to drzewo zwalone podmuchem wiatru odsłoniło miejsce pradawnego pochówku. Może była tam kiedyś polana śródleśna, na której chowano zmarłych w płaskich grobach, wyposażając ich w przedmioty codziennego użytku? Dzisiaj zachwycają one archeologów i informują nas o bogatych kontaktach ówczesnych mieszkańców puszczy z terenami imperium rzymskiego. Ludzie ci – plemię wschodniogermańskie, Goci – po pobycie w puszczy powędrowali na południe Europy. Sądząc na podstawie zachowanych do dzisiaj późniejszych cmentarzysk, gdzie obok siebie występują zarówno wschodniosłowiańskie kurhany ziemne, jak i groby płaskie w obstawach kamiennych, w wiekach IX-XII spotykały się tu różne kultury Słowian.



Tzw. Biała Wieża, a naprawdę historyczny stołp wzniesiony w XIII w. w Kamieńcu. Reprodukacja z książki G. Karcowa

Z drugiej połowy XI wieku pochodzi znajdujące się w uroczysku Zamczysko (niebieskim szlakiem od Drogi Narewckowskiej) szkieletowe cmentarzysko płaskie. To o tym miejscu lokalna legenda głosiła, że był tu zamek książąt litewskich lub królów polskich i stąd nazwa „Zamczysko”. Można nawet spotkać teorie, że od białej wieży tego zamku wzięta się nazwa Białowieża. Wyobrażenia podsuwa oczekiwane wrażenia, więc i Henryk Sienkiewicz, będąc w uroczysku, wyczuł pod laską sklepienia piwnic dawnego zamku. Jak tu nie wierzyć Litwosowi, więc legenda uwiarygodniona przez noblistę przetrwała do naszych czasów. Dziś nie ma jednak wątpliwości, że żadnych piwnic tam nigdy nie było, podobnie jak zamku z białą wieżą. Jest natomiast cmentarzysko szkieletowe datowane radiowęglowo na drugą połowę XI wieku. Niestety, część pierwotnych bruków kamiennych tego cmentarzyska została wybrana do budowy pałacu carskiego i brukowania dróg. Odkrycia archeologiczne z roku 2011 pokazały, że w odległości kilkuset metrów na południowy wschód od Zamczyska, w uroczysku „Obołonie”, znajdowała się wczesnośredniowieczna osada. Datowanie skorup pozwala przypuszczać, że ludzie – być może z przerwami – żyli tam przez kilkaset lat do wieku XIV. Możemy się tylko domyślać, że zostali wyprowadzeni królewskim „ukazem”, gdy puszcza stała się królewska.

Skoro jesteśmy przy cmentarzyskach, to w połowie drogi między Hajnówką a Świnorojami, przy czerwonym szlaku znajduje się uroczysko Szczekotowo (naliczono tam ponad 100 kurhanów). Inne znane cmentarzyska to uroczysko Jelonka (80% kurhany, 20% groby płaskie) i Kamień w BPN.

Często pokazywane w przewodnikach po Białowieskim Parku Narodowym liczne kopce, znajdujące się wzdłuż Drogi Objazdowej w obszarze ochrony ścisłej i nazywane kurhanami, nie są raczej grobami, lecz śladami po działalności gospodarczej człowieka (głównie produkcji potażu).

Zamieszkiwanie puszczy przez człowieka na szczęście w niewielkim stopniu odbiło się na szacie roślinnej, skoro udział pyłków roślin z nim związanych aż do wieku XX nie przekraczał 10%. Wskazuje to także na ogromną siłę regeneracji lasu. Początki obecnej Białowieży sięgają XVI wieku, kiedy puszcę podzielono na 12 straży i w miejscu, gdzie zbiegały się ich wierzchołki, nad rzeką Narewką, powstał folwark i przeniesiono tu dwór myśliwski. Przy dworze królewskim były staw i młyn na rzece oraz kilka morgów ziemi. Zachowały się dokumenty mówiące, że w XVII wieku dworskie pola i ogrody w Białowieży dzierżawiło pięciu młynarzy – braci Wołkowoyckich. Do dzisiaj jest to jedno z popularniejszych nazwisk w regionie.

W XVIII wieku wybudowano kolejny, drewniany dwór dla Augusta III Sasa, usytuowany w pobliżu obecnego budynku parku narodowego. W opisie z 1773 roku czytamy, że w jego pobliżu rosła dąbrowa, prawdopodobnie przekształcona w przydworski ogród. Być może obecna grupa dębów na niewielkim wzgórzu przed budynkiem BPN rośnie w tym właśnie miejscu. Dzisiaj miejscowość obejmuje dawne wsie pochodzące prawdopodobnie z XVIII wieku: Stoczek i Podolany. Na mapie z 1784 r. pojawiają się też zabudowania w miejscu, gdzie później wymieniana jest wieś Zastawa (dzisiaj ulica w Białowieży). Pod koniec XIX wieku pojawia się niewielki przysiółek Krzyże, przy drodze z Hajnówki, który wkrótce stał się wsią – dzisiaj to także część Białowieży. W początkach XIX wieku istniała na obecnej polanie (w pobliżu tzw. Drogi Browskiej) jeszcze jedna osada, a może tylko folwark – Krzysztofowo (Krysztapowo), założona przez Krzysztofa Engelgharda, leśniczego i zarządcę białowieskiego folwarku w okresie tuż po trzecim rozbiórce Rzeczypospolitej. Jak pisze T. Samojlik, wykształcony ten człowiek, zaprzyjaźniony z Franciszkiem Karpińskim, założył w swoim domu pierwszą w Białowieży szkołę. Próbował też wprowadzić porządek w puszczy i apelował do władz w Wilnie i Petersburgu o przywrócenie dawnych osoczników, by ratować puszcę przed postępującą dewastacją i rabunkiem ze strony ludności.

W miejscowości popularna jest również, niepotwierdzona jednak historycznie, opowieść o istniejącej w tym miejscu jakoby XVIII-wiecznej wsi i cerkwi. Utrwała ją tablica ustawiona przy żółtym szlaku turystycznym „Drzewa puszczy”, prowadzącym z Białowieży do rezerwatu pokazowego zwierząt. Pod koniec XVIII wieku Białowieża była niewielką osadą na małej, śródleśnej polanie, liczyła zaledwie kilkadziesiąt osób (tytu odnotowano w parafii suchopolskiej, do której wieś wówczas należała). Po 200 latach, w roku 1900, białowieska parafia, obejmująca także obecne wsie Pogorzelce, Teremiski, Prybudki (Budy), liczyła już ogółem 2315 wiernych. Presja na puszcę narastała.



Strona tytułowa książki „Białowieżskaja Puszcza” G. Karcowa, 1903 r., na której uwidoczniono carski pałac w Białowieży i herb Białowieży

Do wielu poglądów o puszczy przyczyniła się książka Georgija Karcowa. W roku 1903 ukazało się w Rosji monumentalne jak na owe czasy dzieło „Białowieżskaja Puszcza 1382-1902 – historia, położenie geograficzne i klimat, fauna, polowania carskie”. Karcow był oficerem rosyjskim pracującym w ministerstwie spraw wewnętrznych i znanym hodowcą oraz treserem psów myśliwskich. Jemu właśnie zarząd puszczy zlecił napisanie jej monografii na chwałę cara i nowoczesnej gospodarki łowieckiej, jaką w puszczy zarząd apanaży starał się prowadzić. Pomimo błędów historycznych i opisanie puszczy z perspektywy rosyjskiej historii, książka Karcowa jest ciekawym przykładem ekskluzywnej, bogato ilustrowanej księgi, która dzisiaj osiąga na giełdach bibliofilskich wysoką cenę. Jest też bogatym źródłem informacji z okresu polowań carskich. Zawiera

wiele bezcennych fotografii, mapy i naturalistyczne grafiki w manierze secesyjnej. Z niej właśnie pochodzi wiele ilustracji tego przewodnika. Książka doczekała się czegoś w rodzaju reprintów w Białorusi w latach 2002 i 2007 (nie zachowano formatu i wprowadzono skróty) oraz rzetelnego reprintedu, według oryginału, w roku 2009. Niewątpliwie przyczyni się to do dalszego utrwalenia wielu poglądów w niej zawartych.



Tak przedstawiono w książce Karcowa pogańskich mieszkańców Puszczy Białowieskiej

Na samym początku książki autor zaludnił średniowieczną puszcę Jaćwingami, w „Zamczysku” umiejscowił zamek Batorego, a nazwę puszczy wywiódł od jakoby „białej wieży” wzniesionej w XIII w. nad rzeczką Leśną w Kamieńcu Litewskim (Karcow mylnie rzekę nazywa Białą). Sugestywne, naturalistyczne ilustracje, wielokrotnie reprodukowane i powielane, przyczyniły się do nieco zafałszowanego obrazu wczesnej historii Puszczy Białowieskiej, pokutującego czasami do dzisiaj. Pomimo wydania wielu książek o puszczy, żadna nie dorównuje jej edytorsko i nie wywarła takiego wpływu na popularne wyobrażenia o tym niezwykłym lesie, chociaż na ślady po Jaćwingach nie natrafiono, a w uroczysku Zamczysko nie było zamku Batorego.



Taką puszcę oglądał Karcow, a i my dzisiaj możemy widzieć w rezerwacie BPN.

Poruszają za to opisy puszczy, którą Karcow oglądał jeszcze przed największymi zmianami. Opisując, zachwyca się jej pierwotnością. Píše, że był to głuchy, nieprzebyty las, gdzie nie wyrębywano drzew, nie osuszano bagien. „Z hukiem padały olbrzymy, stwarzając z konarów gnijących w trzęsawiskach taki gąszcz leśny, którego możemy się tylko domyślać. Las ulegający rozkładowi, służył za kolebkę dla następnego pokolenia olbrzymów. Przyroda sama, bez pomocy człowieka, hodowała, burzyła i odradzała las”. Zaskakuje nuta podziwu i zachwyty nad pierwotną, dziką przyrodą wychodząca spod pióra tego carskiego apologety, sławiącego puszcę podzieloną drogami na ponumerowane oddziały, w których odbywały się pędzenia zwierząt na linię sztand – stanowisk myśliwych. Nie omieszkał też przyznać zasług polskim królom, dzięki którym puszcza przetrwała.

W kolejnym rozdziale opiszemy drogę do Białowieży i miasteczko z piłami w herbie.

Janusz Korbel